

Ks. Wiesław A. NIEWĘGŁOWSKI

DAR OD BOGA DLA WIELU...*

Oto odchodzi od nas profesor Irena Sławińska. Naukowiec, historyk i teoretyk literatury, teatrolog, norwidolog, pisarz, tłumacz, świetny pedagog, „Nasza Ciotka” – jak nazywały ją z miłością pokolenia studentów. Nie sposób w tej krótkiej wypowiedzi ogarnąć jej dynamicznego i bogatego życia, które wystarczyłoby na kilka biografii. Jej droga od Wilii nad Wisłę kończy się tutaj, na Powązkach.

Zobaczyła świat 30 sierpnia 1913 roku w Wilnie, studiowała i pracowała na Uniwersytecie Stefana Batorego, tuż przed wojną była na stypendium w Paryżu, w czasie okupacji działała w Armii Krajowej, a po wojnie przyjął ją do siebie Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Większość życia spędziła w Lublinie jako profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Od roku 2001 mieszkała w Warszawie. Wykładała na wielu uczelniach w Polsce i zagranicą, należała do wielu opiniotwórczych i naukowych gremiów, między innymi do Komisji Episkopatu do spraw Środków Społecznego Przekazu oraz do Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II. Otrzymała wiele nagród i odznaczeń. W domu opieki Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie spędziła ostatnie lata – dziękuję siostram za opiekę, okazywane serce i troskę, a także paniom Barbarze Rokickiej, Danucie Nagórnej, Romie Bereżeckiej.

Człowiek sumiennej pracy, wymagała od siebie i od innych, wierna w przyjaźni, ciekawa ludzi i świata, niezależna w poglądach, pełna optymizmu i humoru, skromna, bezpośrednia, mądra i pełna energii.

Od młodości wokół niej wiele było znakomitych osób. Chciałbym przywołać niedawno przysłane przez Ojca Świętego Jana Pawła II słowa: „dla wyrażenia swej duchowej łączności [...] przesyłam opłatek wigilijny. [...] W modlitewnej łączności ślę serdeczne pozdrowienia i błogosławieństwo – Jan Paweł II”.

* Homilia wygłoszona 4 II 2004 r. podczas liturgii pogrzebowej w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie

Irena Sławińska to dar od Boga dla wielu, a dla nas tutaj zgromadzonych – szczególnie. Dziękujemy Najwyższemu, że spotkaliśmy na drodze tak wspaniałego człowieka. Niech Bóg przyjmie ją, niechaj orędują za nią jej czyny i nasza modlitwa.

*

Na to żałobne spotkanie zaprosiliśmy Jezusa Chrystusa, Pana czasu i wieczności. On objawia nam prawdę o życiu i śmierci, a liturgia pogrzebowa w szczególny sposób podejmuje tę myśl.

W obliczu śmierci, kiedy wszystkie ludzkie słowa oraz gesty są za małe, aby pocieszyć płaczących, Kościół przychodzi do nas i przynosi nowinę o zmartwychwstaniu Jezusa. Wierzy w Chrystusa, który głosi, że kiedy zatrzasną się za człowiekiem drzwi czasu, człowiek ma jeszcze dokąd pójść. Jezus Chrystus głosi prawdę o życiu.

Śmierć stawia nas w obliczu spraw pierwszych – prawdy, dobra, zachowań moralnych, wzywa do głębszego zastanowienia nad światem, nad sobą. Dzisiaj w wielu krajach europejskich, także u nas, w wyniku usilnych zabiegów na terenie filozofii i kultury „ofiarowuje” się ludziom towar, poprzez który niszczy się człowieka. Najnowszy model człowieka, według koncepcji Zachodu, to człowiek zamknięty w rzeczywistości ziemskiej, pozbawiony wymiaru duchowego, człowiek, który – jak pisze Ojciec Święty – przeżywa życie tak, jakby Bóg nie istniał. Dzisiejszy człowiek europejski pomyślany jest jako człowiek niereligijny. Prace pani profesor Ireny Sławińskiej ukazywały konsekwentnie człowieka w wymiarze integralnym, duchowym. Odsłaniała ona prawdę, że człowieka nie można ograniczyć, zatraskując przed nim horyzonty wieczności.

Dzisiejsza ceremonia odsłania nam wszystkim potrzebę otwarcia się na Absolut. Ukazuje, że obok aktywności umysłowej każdemu potrzebny jest także klimat i pierwiastek duchowy, pokora, realistyczne spojrzenie na świat. Zdanie, które wypowiemy nad trumną, sypiąc grudkę ziemi: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”, nie jest wypowiedane ku wzbudzaniu lęku. Proch nie przywołuje symbolu, ale rzeczywistość. Mądry i szlachetny Seneka napisał: „Wszystkie dni idą ku śmierci, ale tylko ostatni tam dochodzi”. Kościół uczy, że tajemnica ludzkiego losu najbardziej ujawnia się w obliczu śmierci. Pytanie o jej sens jest pytaniem o sens życia. Śmierć rzuca najbardziej dojmujący cień na naszą egzystencję. Świętej pamięci Irena miała głęboką świadomość życia duchowego, potrzeby Pana Boga. Jak twierdzi André Frossard, On ofiarowuje pociechę, która przychodzi sprzed czasu i trwa jeszcze po nim.

Na świecie jest tylko jeden grób, z którego wyszedł Umarły i nadal żyje. Od tamtej pory mówi On nam, iż przed ludźmi, których dni są już zamknięte, otwiera się przyszłość, nowe możliwości, nowe horyzonty. Chrystus zmar-

twychwstając, pokonał w śmierci to, co śmiertelne. Odsłonił, że życie ludzkie nie kończy się, ale się zmienia. Od czasu poranku wielkanocnego śmierć pozostaje nadal tajemnicą, lecz tajemnicą miłości i zjednoczenia, dlatego „niech się nie trwoży serce wasze” (J 14, 1) – powiada Jezus. W Chrystusie – który objawia, że po życiu życie trwa – odnajdujemy wszystkich naszych bliskich. Są uratowani i żyją w domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele, bowiem człowiek, jeśli zaistniał – wedle Ewangelii – nie może przestać być.

Kościół głosi, że Bóg nie pogodził się ze śmiercią człowieka. Chrystus przyszedł na świat, aby nas o tym przekonać. Przeszedł przez ludzką śmierć. Ukazał, że po tamtej stronie jest świat miłości. Ostatnie słowo Boga w sprawie ludzkiego losu to nie śmierć, lecz życie; nie rozpacz, lecz nadzieja. Owo życie i nadzieja są udziałem Zmarłej. Tę nadzieję Kościół ofiarowuje wszystkim chrześcijanom, ofiaruje nam, tutaj zgromadzonym.